

Co się dzieje z naszymi dziećmi?

rozmowa z dr. Murray`em Clarke`m, lekarzem pediatrą ze Stanów Zjednoczonych

- Przyjechał Pan do Polski z cyklem wykładów, których mottem jest zdanie: "To, co się dzieje z naszą ziemią, dzieje się również z naszymi dziećmi". Jak to należy rozumieć?

- Od 16 lat prowadzę klinikę dziecięcą w Santa Monica koło Los Angeles. Z przerażeniem obserwuję coraz gorszy stan zdrowia moich małych pacjentów. Z jednej strony ostatnie dwa - trzy dziesięciolecia przyniosły drastyczny wzrost zachorowań wśród dzieci - nawet o 300 - 500 % - na alergię, astmę, autyzm, nawracające infekcje, z drugiej - coraz trudniej jest poradzić sobie z tymi chorobami przy pomocy ogólnie dostępnych środków. Słabsza jest jakby "baza wyjściowa", z którą młodzi ludzie startują w życie.

- Oznaczałoby to, że kolejne pokolenia przychodzą na świat gorzej wyposażone zdrowotnie. Czy wiąże Pan tę nową sytuację ze stanem ziemi?

- Jak najbardziej. Pragnąc pomóc moim pacjentom, szukałem zarówno przyczyn tej sytuacji, jak i sposobów radzenia sobie z nią. Przyczyny są dwie. Pierwsza to zmniejszająca się wartość odżywcza pokarmu, co związane jest z postępującym zubożeniem gleby. Jest to proces jak na razie nieodwracalny. Uprawiane nowoczesnymi metodami warzywa i owoce nie zawierają już takiej samej ilości składników odżywczych co kiedyś. Prosty przykład: na przestrzeni ostatnich 30 lat zawartość witaminy C w jabłku zmniejszyła się o 60%! Dodatkowo żywność zostaje zubożona poprzez nowoczesne techniki przetwarzania i konserwacji. Prowadzi to do swoistego paradoksu: żyjemy się coraz lepiej, a mimo to nasze pożywienie dostarcza nam coraz mniej niezbędnych witamin, minerałów i innych koniecznych składników.

- A druga przyczyna?

- To postępujące zanieczyszczenie środowiska, które powoduje narażenie naszych organizmów na inwazję toksyn w każdej postaci. Zatrute powietrze, woda, którą pijemy, zatrute pestycydami i środkami ochrony roślin warzywa, skażone lekami i hormonami mięso. To wszystko sprawia, że organizm ludzki traci mnóstwo energii na neutralizowanie i uwalnianie tych toksyn oraz redukowanie ich niekorzystnego działania. Problem ten dotyczy szczególnie dzieci, które pracują tak naprawdę dwa razy ciężiej niż dorośli. Dzieci to ludzkie istoty "w trakcie budowy. Potrzebują energii nie tylko dla codziennego funkcjonowania, ale

też dla wzrostu i rozwoju systemu nerwowego, kości, wszystkich narządów wewnętrznych, a przede wszystkim zdrowego systemu odpornościowego. To, jaką "bazę wyjściową" stworzymy dziecku poprzez właściwe odżywianie w pierwszych latach jego życia, będzie decydowało o jego dalszym rozwoju. Dostarczając właściwych "materiałów budowlanych" pomagamy tworzyć podstawę na resztę życia.

- Nie mamy wielkiego wpływu ani na zanieczyszczenie środowiska, ani na zubożenie gleby. Jaka jest Pana recepta na zdrowie naszych dzieci?

- Przez wiele lat szukałem wyjścia z sytuacji i eksperymentowałem. W wyniku tych doświadczeń powstał całościowy program ochrony zdrowia dziecka. Jego naczelną zasadą jest: lepiej zapobiegać chorobom, niż je leczyć. W praktyce oznacza to pełnowartościową dietę i stosowanie dodatków żywieniowych. Dziecko, któremu nie dostarczymy wystarczającej ilości podstawowych składników żywieniowych będzie o wiele bardziej podatne na różne choroby. Aby temu zapobiec, opracowałem i rozwinąłem formułę suplementacji diety - **ChildLife**, która mam nadzieję przyczyni się do podniesienia świadomości o niedoborach substancji odżywczych w diecie i ich konsekwencjach dla zdrowia.

- Na czym polega ta formuła?

- To cała seria preparatów uzupełniających dietę, których różne kombinacje wspomagają organizm w pokonywaniu określonych dolegliwości. Natomiast zapobiegawczo można stosować zestaw naturalnych witamin i minerałów, które są niezbędne dla zdrowia każdego dziecka. Szczególnie ciekawym preparatem jest Colostrum tzn. pierwsze mleko zwane siarą, pozyskiwane ze specjalnej hodowli ekologicznej w Arizonie. Mleko to jest wzbogacone przez pożyteczne dla systemu trawiennego bakterie. Taka kombinacja odbudowuje system odpornościowy dziecka, zwłaszcza po zniszczeniach dokonanych za sprawą antybiotyków i innych inwazyjnie działających leków.

- Czy nie uważa pan doktor, że zamiast na uzupełnianiu diety witaminami, minerałami i innymi specyfikami, powinniśmy raczej skupić się na samej diecie, czyli właściwym odżywianiu?

- Zgadzam się jak najbardziej. Aby jednak żywność mogła stać się lekarstwem, muszą być spełnione warunki, o których wspominałem wcześniej: nieskażone środowisko i czyste ekologicznie uprawy. A więc albo jakaś nieskażona wyspa na Pacyfiku albo suplementacja diety...

- Dziękuję za rozmowę.